Nr 268. Kraków, Czwartek 23 Listopada 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piekna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Kraków, 22 listopada.

W tych dniach rozstrzygną się dalsze losy gabinetu hr. Clary'ego. Przywódcy klubów parlamentarnych staną przed cesarzem, aby wysłuchać jego życzeń, a powaga monarchy zbyt jest wielką, aby przypuszczać można, że interwencya jego osobista pozostanie bez wpływu. Idzie na razie o uchwalenie prowizoryum budżetowego i ustalenie „kwoty“ — którą określa korona w ostateczności dopiero potrzebie.

Interwencya cesarza jest w tym wypadku najdosadniejszą ilustracyą sytuacyi. Musi ona być wprost rozpaczliwą, jeżeli szczerze konstytucyjny monarcha wkracza między stronnictwa i konferuje z ich przywódcami. Czy jednak chwilowy sukces, jaki odniesie interwencya korony, na długo wystarczy?

Urzędniczy gabinet hr. Clary'ego postąpił bardzo radykalnie, znosząc czeskie rozporządzenia językowe; w zamian za to nie dał Czechom nic, i wywołał przez to rewolucyjny ruch wśród pokrzywdzonej w swoich prawach ludności. — Krew polała się na Morawach; nieobliczalne są dzisiaj tego wypadku następstwa. Za tę, na wszelki sposób zbyt wysoką cenę, kupił sobie rząd względnej wartości sympatyę lewicy, uspokoił wzburzone fluktu obstrukcyi. Równocześnie jednak to, co było pożądanem dla lewicy, musiało rozsadzająco działać na stronnictwa większości. Trzeba podziwiać wyrobienie polityczne Czechów, którzy, pomimo rzucenia im rękawicy przez rząd obecny, pozostali w większości i nie przerzucili się do skrajnej opozycyi. Postąpili rozsądnie, bo większość ta wypowiedziała usługi hr. Clary'emu i ona, a nie lewica, trzyma w ręku losy parlamentarnej roboty. Od postawy tej więc [illegible] zależy każdorazowa sytuacya; żaden rząd obejść jej nie może i czekać musi na jej rozstrzygające słowo.

Zachodzi więc jedyny w swoim rodzaju wypadek. Jest parlament, idący właściwie całą falangą przeciw rządowi, bo ten rząd nietylko większości, sobie oddanej, w nim nie ma, lecz żadne stronnictwo nie wprzęgło się do jego rydwanu. Lewica toleruje nowy rząd, — większość wypowiedziała mu posłuszeństwo. Zdawałoby się, że taki rząd nie ma najmniejszej racyi bytu, że powołano go po to chyba, aby chwilową zapełnić lukę i czemprędzej ustąpić. Tymczasem gabinet Clary'ego istnieje w najlepsze, wnosi budżet, pośredniczy w układach o „kwotę“. Jest więc w tem wszystkiem coś niezwykłego, czego nie spotyka się w innych konstytucyjnych państwach, — z czego chyba ten jeden tylko wysnuć można wniosek, że Austrya posiada konstytucyę wierzchołkiem wbitą w posady państwa, podstawą zaś zwróconą ku górze.

[illegible] konstytucyjna odbywa się też od lat szeregu. Nikt nie ma odwagi zmienić organizacyi państwa, które zdobyło sobie tę dobrze zasłużoną sławę, że wszystkim jego ludom ciasno w niem jest i niewygodnie, że wszystkie narzekają i nigdy nie są zadowolone. Obecnie wytwarza się sytuacya o tyle, że parlament przestał być areną karczemnych zajść, że obstrukcya przestała wyprawiać harce; mimo tego jednak nie zaczął on pracować, nie zdobył się na siłę produkcyi. Parlament nie jest zadowolony z rządu, — rząd ma pretensyę, aby mimo tego, czy też może właśnie dla tego, znalazł w parlamencie poparcie i gotowość do pracy. Gdy usiłowania rządu w tym kierunku pozostały bez skutku, wypłynęła na widownię interwencya korony.

Dajmy na to, że interwencya ta nawet odniesie pożądany skutek. Będzie to jednak skutek tylko chwilowy, — po paru miesiącach wróci dawny stan rzeczy. I cóż wtedy? Czyż nieparlamentarny rząd będzie mógł obracać maszynę parlamentarną? Będziemy znowu tam, gdzieśmy byli po dymisyi hr. Thuna; właściwie cofniemy się nawet wstecz, bo wówczas przynajmniej Czesi byli spokojni, teraz i oni zwiększyli szeregi malkontentów.

Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w Galicyi.

Lwów, 21 listopada.

W piątek i sobotę, 24 i 25 listopada odbędzie się doroczne walne zgromadzenie delegatów Związku stowarzyszeń. Równocześnie ze zjazdem wychodzi, jak co roku „Statystyka stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ wydawana staraniem i nakładem Związku w redakcyi sekretarza N. Ulmera. Jest to 25 rocznik tej statystyki — jak zgromadzenie tegoroczne jest 25 walnem zgromadzeniem delegatów. Pracowite to zgromadzenie, które w ciągu dwóch dni ma poważną liczbę spraw do załatwienia — nie korzysta z tych dat, aby urządzać jubileuszowe uroczystości. Tylko w sprawozdaniu Wydziału Związku z czynności za czas od ostatniego sprawozdania (od 1 października 1898 do 30 września 1899 roku) dołączonem do rocznika statystyki, wspomina Wydział o tym ćwierćwiekowym jubileuszu, zestawia cyfry, wykazujące, jaki postęp na polu stowarzyszeń w tym okresie został dokonany. Z cyfr rocznika i sprawozdania — podam niektore ważniejsze, dające obraz stanu stowarzyszeń i ich rozwoju w tym 25 cio leciu.

Związek stowarzyszeń powstał w r. 1874 — więc w rok po wejściu w życie ustawy, z dnia 9 kwietnia 1873 roku, od której właściwie rozpoczyna się żywszy ruch i pełniejszy rozwój stowarzyszeń.

Przed wejściem w życie ustawy z roku 1873 było w Galicyi stowarzyszeń udziałowych dziewiętnaście.

W roku 1874, kiedy Związek powstał, istniało spółek zarejestrowanych 39, niezarejestrowanych 11 — takich, które powstały z końcem roku 1874, więc rachunków swoich w tym roku nie zamykały 12 — razem więc zarejestrowanych 51, a łącznie z niezarejestrowanemi 62. Z tych należało do Związku 26.

W roku 1898 zaś, do którego odnosi się ostatni, dwudziesty piąty rocznik statystyczny — było spółek, które w roku tym zamknęły rachunki, 575 — takich, które ich jeszcze nie zamykały, 100 — razem 675. Wzrosła więc liczba spółek w kraju więcej, niż 10 cio krotnie. Z tych 675 spółek należy do Związku 166 — między niemi 2 śląskie, a 164 galicyjskich. Liczba należących do Związku w stosunku do ogółu bardzo mała. Ale trzeba wziąć na uwagę, że w tej liczbie 675 spółek, jest 353 takich, których zarząd ma charakter wyznaniowo-żydowski, których językiem urzędowym jest język niemiecki, których organizacya i gospodarka tak odbiega od zasad spółek na wzajemności i solidarności opartych, że do Związku należeć ani chcą, ani mogą. Gdy te potrącimy, zostaje 322 spółek o charakterze ogólno-obywatelskim, z których do Związku należy 163.

Sprawozdanie wydziału zestawia główne cyfry bilansowe z roku 1874 a 1898 — odróżniając stowarzyszenia zaliczkowe a inne. Zaliczkowe przestawiają stan następujący:

	1874	1898
Liczba członków	13.496 —	346.879
Udziały	708.046 złr.	9,669.541 złr.
Rezerwa	41.587 „	2,799.184 „
Wkładki oszczędnościowe	1,184001 „	32,117.129 „
Inne długi	—	11,846.935 „
Czysty zysk	55.616 „	770.668 „
Gotówka z końcem roku	55.755 „	1,255.461 „
Stan udzielonych pożyczek	1,838.585 „	52,903.933 „
Nieruchomości	—	1,054.634 „
Lokacye		1,397.101 „
Suma udzielonych w ciągu roku pożyczek	2,600.000 „	92,178.175 „
Ogólny ruch kasowy	8,934.860 „	458,011.157 złr.

Cyfry to bardzo wymowne. Suma pożyczek w ciągu roku udzielonych wzrosła w tych 25 latach z 2·6 milionów na 92 mil. Wzrost ogromny — cyfra roku 1898 wysoka, zdawałoby się świadcząca o rozwiniętym bardzo ruchu pieniężnym w kraju — jeżeli te małe instytucye w jednym roku puszczają w obrót 92 mil. w drodze kredytu. Ażeby jednak wnioski, jakieby czytelnik stąd wysnuwał i jego wysokie wyobrażenie o tym obrocie, do właściwej miary sprowadzić, przytoczę cyfry czeskie.

Dziś właśnie dostałem do rąk rocznik statystyczny stowarzyszeń czeskich za r. 1898. Przypominam, że jest tam ścisły rozdział narodowy stowarzyszeń, że oprócz czeskich, są znakomicie rozwinięte niemieckie. Otóż same czeskie spółki zaliczkowe, których w r. 1898 było (w Czechach, na Morawach, na Sląsku) 1040, miały z końcem r. 1898 na pożyczkach u swoich szłonków 261½ mil. złr. A warto przytem zaznaczyć charakterystyczną różnicę między naszemi a czeskiemi spółkami: Czeskie mają udziałów tyle co nasze, przeszło 9 milionów złr., ale gdy nasze mają funduszów rezerwowych nie całe 3 miliony (2,799.184) złr., czeskie mają rezerwy przeszło 15 milionów! Widocznie od początku zwracano tam najbaczniejszą uwagę na gromadzenie wielkich rezerw.

Ale odbiegłem od przedmiotu. Wracając do galicyjskich spółek podnieść należy ze sprawozdania, jak się w tym 25 letnim okresie sprawa procentów przedstawia. W r. 1874 nie wykazano pobieranych procentów, pierwszy raz spotykamy się z tą cyfrą w roczniku za rok 1876. Wtedy na 68 stowarzyszeń, które wykazały wysokość pobieranych procentów, tylko 9 pobierało niżej 10%, zaś ogromna większość, bo 59 stowarzyszeń pobierało wyżej 10% aż do 14 i 16%. Obecnie ze stowarzyszeń należących do Związku, ani jedno nie wykazuje 10% albo wyższego. 58 pobierało do 7% włącznie. Ale z pomiędzy nie należących do Związku ledwie połowa pobiera mniej 10%. Między związkowemi zatem postęp w tym kierunku jest bardzo poważny, odpowiada on zresztą rozwojowi ekonomicznych stosunków całego kraju.

Słabszy był w tych 25 latach rozwój innych spółek — wytwórczych, spożywczych, handlowych itp. Jest ich u nas bardzo mało, a prawie zupełnie odpada cały wielki dział spółek spożywczych, które w Anglii, Szwajcaryi, w Niemczem, w niemieckich prowincyach Austryi w tak wielkiej liczbie istnieją i tak znakomite przedstawiają obroty.

Oto porównanie stanu tych „innych“ spółek w tych 25 latach:

	1874	1898
Ilość spółek	7	74
Liczba członków	506	7.075
Udziały	29.207 złr.	1,173.654 złr.
Rezerwa	1.183 „	123.036 „
Długi spółek	41.436 „	2,476.342 „
Zapasy i inwentarz	32.796 „	774.996 „
Kredyty udzielone		1,730.920 „
Nieruchomości		742.158 „

W ostatnich wszakże latach rozwój tych „innych“ spółek jest szybszy, niż dawniej, widocznie ruch asocyacyi, w miarę rozwijania się ekonomicznej świadomości w naszym kraju, zwraca się coraz bardziej ku celom produkcyjnym. Na 73 spółek tego rodzaju, które powstały od r. 1873 do 1898, zawiązano w czasie od 1873 do 1890, więc w pierwszych 17 latach, 24 spółek tego rodzaju, zaś od r. 1891 do 1898, więc w 8 latach, powstało ich 49. Różnica bardzo znaczna.

Pomiędzy temi „innemi“ spółkami jest: produkcyjnych 38, handlowych 22, spożywczych 7, budowlanych 2, różnych 7.

Inne szczegóły sprawozdania i statystyki, pozostawiam do następnego listu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Cieszyn, 18 listopada.

(Zgromadzenie „Związku śląskich katolików“. — Ożywione obrady. — Przedstawienia amatorskie. — P. Feitzinger. — Odezwa do księgarzy i publiczności w Galicyi.)

Pomimo niepogody liczny zastęp ludu wziął udział w zgromadzeniu „Związku śląskich katolików“, ażeby w sposób energiczny i niedwuznaczny, pełen jednakże godności i spokoju wypowiedzieć swoje żądania, a właściwie *minimum* tych żądań. Obrady zagaił dr. Kreisel z Frysztatu, ubolewając, że nie przyszedł ani jeden poseł śląski, chociaż na porządku dziennym ważne znajdowały się sprawy, jak kwestya upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie, tudzież stosunek ludności polskiej na Śląsku do rządu. Dr. Kreisel zaznaczył, że dla gimnazyum polskiego rząd jakby tytułem odczepnego wyznaczył z kasy państwowej skromną subwencyę, ażeby jednakże ugłaskać rozwydrzonych Niemców, udzielił zaraz subwencyi zbytecznemu zupełnie gimnazyum niemieckiemu we Frydku, na rzecz którego równocześnie Sejm śląski wyasygnował z kasy krajowej 5000 złr. Położenie polityczne w obecnej dobie określił mowca jako chaotyczne i wezwał wszystkich, ażeby stali pilniej, niż kiedykolwiek, na straży praw narodowych. P. Jerzy Cienciała, robotnik z Końskiej, wykazał potrzebę gimnazyum polskiego w Cieszynie i żądał ustawowego uregulowania kwestyi językowej. Ks. Londzin uczynił władzom śląskim aż nadto usprawiedliwiony zarzut arbitralności, wspominając dla przykładu o polskiej drukarni, polskiej szkole ludowej w Cieszynie i naturalnie o naszem gimnazyum. Rząd zasłania się twierdzeniem, jakoby praktyka (zawsze i wszędzie ta nieszczęsna praktyka i rutyna) dotychczasowa sprzeciwiała się upaństwowieniu niekompletnego jeszcze zakładu. Ks. Londzin udowodnił, że to czcza wymówka. W Oberhollabrunn założono w r. 1865 realne gimnazyum, które w r. 1870 zostało upaństwowione, w Unter-Meidling założono w r. 1883 gimnazyum, które w r. 1889 zostało upaństwowione; w Capodistria założono w r. 1848, upaństwowiono w 1852; w Budziejowicach czeskie gimnazyum założono w 1868 r., upaństwowiono 1871; w Węgierskiem Hradyszczu czeskie gimnazyum założono w 1884, upaństwowiono w 1890; w Kromieryżu czeskie gimnazyum założono w 1882, upaństwowiono w 1883; w Przerowie czeskie gimnazyum założono w 1870, upaństwowiono w 1871; w Hranicach niemieckie gimnazyum założono w 1871, upaństwowiono w 1873; w Iczynie w Czechach upaństwowiona została w r. 1884 niższa szkoła realna; w Karniowie została upaństwowiona niższa szkoła realna w r. 1875 i następnie stopniowo uzupełniona wyższemi klasami, tak samo szkoła realna w Cieszynie, założona w r. 1870, została już w 1873 upaństwowiona. Czyż potrzeba więcej dowodów, że nawet praktyka przemawia na korzyść naszą? Robotnik z Trzyńca p. Drózd wyraził ubolewanie z powodu nieobecności posłów na zgromadzeniu, a p. Sworzeń z Cieszyna wzywał do energicznej obrony praw narodowych, narzekając, że lud polski zbyt słabo się broni. Następnie przyjęto dwie rezolucye, z których jedna domaga się upaństwowienia gimnazyum polskiego w Cieszynie, nim jeszcze będzie kompletnem, druga żąda przeprowadzenia równouprawnienia w sądach, szkołach i urzędach śląskich. Obie rezolucye przyjęto jednogłośnie.

Tymczasem zjawił się ks. Świeży i zabrawszy głos, oświadczył, że nie reaguje na żadne zarzuty. Ks. poseł zapewniał, że pracował wiele, gdy był młodszym. Omawiając położenie polityczne, wyraził obawę, ażeby rząd, aczkolwiek nie ma większości, nie rozbił prawicy. W obronie posłów przemówił również dr Michejda, poczem profesor Janik z Cieszyna zwrócił się do posłów z wezwaniem, ażeby energicznie walczyli w obronie sprawy polskiej, dla której dotychczas nie wiele zdziałano. Mowca wprost uczynił posłom śląskim zarzut, że w ostatnich czasach opuścili zupełnie ręce, nie czynią bowiem starań o kreowanie polskiej szkoły ludowej w Cieszynie, nie zwołują sami zgromadzeń i nie uczestniczą w tych, które inni zwołują. Profesor Janik szczególniej ostro potępił bezczynność posłów wobec poniewierania języka polskiego przez władze rządowe i autonomiczne na Śląsku, przedstawiciele bowiem ludu polskiego na Śląsku nie wnieśli nawet w tej tak ważnej sprawie ani jednej interpelacyi, pomimo, że posiadają olbrzymi materyał dowodowy. Po przemówieniu p. Sworzenia i odpowiedzi na nie ks. Karowskiego, dr Kreisel zamknął obrady, które były nadzwyczaj ożywione i może dadzą pochop do energiczniejszej działalności.

W Czytelni ludowej grono amatorów rozpoczęło seryę przedstawień teatralnych odegraniem „Dramatu jednej nocy“, który na widzach uczynił silne wrażenie. Salę wypełniła szczelnie publiczność, a kilkadziesiąt osób musiało odejść dla braku biletów. W niedzielę dnia 26 b. m. mamy ujrzeć po raz wtóry „Dramat jednej nocy“ i „Ciotkę na wydaniu“. Oby jak najprędzej zbudowano Dom narodowy, gdzie będziemy mieć obszerną i odpowiednio urządzoną salę dla widowisk wszelkiego rodzaju.

Na zakończenie podaję fakt, o którym donosi *Gwiazdka Cieszyńska*: W księgarni Feitzingera nazwano pewnego chłopca, który tam poszedł

Artur Gruszecki.

DLA MILIONA.

POWIEŚĆ.

42 (Ciąg dalszy.)

W drugiej wieży kanadyjskiej, czarnej od nagłego wybuchu nafty surowej, do podstawionej na zewnątrz kadzi spływała z rury nafta, migocąc metalicznie w promieniach słońca. Z tego rezerwoaru chwilowego odprowadzały naftę rury do olbrzymich zbiorników.

Pan Krausberg liczył wieże, było ich dziesięć, patrzał, wzdychał z zazdrości i spytał:

— Aron, a gdzie są te grunta, które kupił Baruch w Schodnicy?

— Jakie grunta?

— Ty Aron zapomniałeś? Ty sam robiłeś ten interes z Łukaszem, z Maciejem i Bazylim.

— Te grunta? Ja tobie zaraz powiem Lejzor, — rozglądał się, nareszcie rzekł. — My teraz stoimy na gruncie Łukasza i ten szyb jest na jego ziemi.

— Ty Aron jesteś tego pewny?

— Jakto Lejzor? — Ja przecież tutejszy, to wiem. Ta grusza to grunt Hrycia, a tu na lewo, to było Łukasza. Ten dobrze zarobił, wziął już stówkę z kontraktu, a jak będzie nafta, on dostanie prezent od Floryańskiego.

— I ja dałbym mu na wódkę, żeby to był mój szyb z naftą.

Uszli kawałek dalej, pan Krausberg wyjął wielki srebrny zegarek na łańcuszku stalowym, spojrzał i rzekł:

— Aron, ja już mam dosyć tego cudzego bogactwa, ja pojadę do domu.

— Ty Lejzor szczęśliwy, a ja zawsze widzę przeklętego Floryańskiego. Nu, chodźmy do domu. Ty Lejzor zobaczyłeś to, co chciałeś?

— Ja już zobaczyłem.

Przyjechawszy do Borysławia, spostrzegł pana Eisensteina, zeskoczył szybko z wozu i zawołał na zamyślonego:

— Boruch, Boruch, słyszysz ty?!

— Lejzor ja słyszę, — a widząc jego zapylone plecy, dodał, — skąd ty przyjechałeś? gdzie byłeś?

— Ja przyjechałem raniutko z Drohobycza, jak zwykle, a teraz ja szukałem ciebie, ja mam ci coś powiedzieć.

— Jaki ty Lejzor masz interes?

— Chodź ze mną na Wolankę, ja ci opowiem po drodze.

Szli zwolna, w tumanach pyłu podnoszącego się za każdym wozem przejeżdżającym, zgrzani, spotniali, podnieceni gorączką interesów.

— Słuchaj Boruch, ty powiedz mi prawdę, jak tobie idzie?

— Co tu gadać? Ty Lezor wiesz sam, że źle.

— Ile ty straciłeś?

— Mam jeszcze kilka zakopów w Truskawcu.

— Nu, a pieniądze?

— Dałem do trzech spółek i nie było ani nafty, ani wosku. Myśmy wszyscy stracili.

— Nu, to ja teraz tobie coś powiem, a ty uważaj... Ja mam do spółki fabrykę cerezyny, nam trzeba kogoś za granicą, w Turyngii, aby on się zajął naszą cerezyną i sprzedawał ją fabrykantom świec. Ja chcę ciebie tam posłać, bo ty mój krewny.

Ja tobie, Lejzor, dziękuję, ale ja nie pojadę za granicę; to bardzo daleko.

— Ty, Boruch, tu zginiesz; — ty nie masz szczęścia do interesów. — My tobie zapłacimy drogę, będziesz brał procent od sprzedaży i na życie z rodziną dostaniesz dwadzieścia guldenów miesięcznie. Ty jedź; ja, twój krewny, to mówię: jedź!

— Ja, Lejzor, pomyślę.

— Tu nie ma czasu, nie zechcesz ty, znajdę stu innych. Tam są także interesa różne, a w nowym kraju będziesz miał szczęście. Tam posiedzisz rok, może więcej.

— Lejzor! ty mi dobrze radzisz; ja pojadę. Podali sobie ręce na znak zgody.

— Boruch! my nie chcemy, aby ktoś wiedział w Drohobyczu, gdzie i w jakim interesie ty jedziesz; ty powiedz, że ty jedziesz do Wiednia, albo do Lincu.

— Ja, Lejzor, rozumiem sekret handlowy; ty niepotrzebnie gadasz. A kiedy trzeba jechać?

— A kiedy ty możesz?

— Ja muszę sprzedać meble, przygotować się, odstąpić zakopy...

— Ty, Boruch, za trzy dni musisz być w drodze; ty zrób tylko porządek z twojemi zakopami, a resztę załatwi twoja żona i przyjedzie do ciebie.

— Nie, Lejzor, tak nie można; ja za tydzień wyjadę z żoną i z dzieckiem.

— Niech będzie za tydzień, tylko nie zrób mi zawodu, Boruch.

— Ja pojadę.

Pan Krausberg potrafił przekonać swoich wspólników o zyskach, jeśli będą mieli na miejscu zbytu swego przedstawiciela, zgodzili się na procent od sprzedanej cerezyny, ale o pensyi nie chcieli słyszeć, i pan Krausberg sam się zgodził posyłać dwadzieścia guldenów swemu krewnemu.

Gdy się o tem dowiedziała jego żona, rzekła wieczorem:

— Lejzor! dziś była u mnie Boruchowa; ona błogosławi ciebie i twoje dzieci, bo ona będzie spokojnie żyła. Potem ja poszłam z naszą córką na spacer i spotkałam Lindemanową, i ona mówiła mi także o Boruchu, ale dodała, że ani jej mąż, ani Stillbach nie zgodzili się na płacenie pensyi, tylko dodali na podróż.

— Ona powiedziała tobie prawdę.

— To jak będzie Lejzor? Przecież ty sam nie możesz płacić miesięcznie dwadzieścia guldenów? My mamy, chwała Bogu, na kogo się starać.

— Sura, ja jemu będę płacił.

— Lejzor, ty sobie pozwalasz na żarty ze swoją żoną — mówiła zgorszona — ja wiem, że Boruch krewny, ale za to nie trzeba płacić miesięcznie, ty jemu i tak pomogłeś nie jeden raz.

— Sura, ja dałem kupieckie słowo, ja dotrzymam moje słowo, co tu gadać.

Umilkła i dopiero po chwili odezwała się weselszym tonem:

— Lejzor, ty masz wielki honor, to dobrze dla naszych dzieci, ale szkoda, że on tyle kosztuje ciebie.

— Pan Bóg mi to wynagrodzi — skończył, wzdychając.

W tydzień po wyjeździe Eisensteina, p. Krausberg, dowiedziawszy się, że szyb na gruncie Łukasza wydaje już naftę, zażądał ku wielkiemu zdziwieniu swej żony lepszego ubrania.

— Lejzor, co to jest? gdzie ty idziesz?

Spojrzał na nią, śledząc wrażenie swej odpowiedzi:

— Suro, ja jadę do Floryańskiego.

Przez krótką chwilę milczała zdziwiona, potem odetchnąwszy spytała krzykliwie:

— Lejzor, ty, ty do samego Floryańskiego?

Skinął głową uśmiechnięty.

— Ty będziesz gadał z tym naszym wrogiem.

— Ja będę gadał.

— Ty masz jakiś interes — mówiła spokojnie — ale ty uważaj, żeby on nie oszukał ciebie, bo to zły człowiek.

— Ja się jego nie boję.

W Schodnicy nie zaszedł do karczmy Arona, ale wprost skierował się do biur Spółki kopalnianej i kazał się zameldować u dyrektora, uprzedzając, że ma bardzo ważną sprawę.

— O co idzie? — spytał dyrektor wchodzącego.

— To jest taki interes — odpowiedział, stojąc niedaleko drzwi — ja jestem Krausberg z Drohobycza, a na Wolance mam kopalnię wosku.

— Nic nie rozumiem, o co rzecz idzie — mówił zniecierpliwiony dyrektor.

— Zaraz pan dyrektor zrozumie. Boruch Eisenstein kupił tu w Schodnicy grunta, potem odstąpił mi trzy czwarte zakopów notaryalnie. Te grunta on sprzedał całe, potajemnie, bankowi anglo-austryackiemu we Lwowie, a te grunta są teraz własnością Spółki kopalnianej, i pan dyrektor ma tam szyb jeden z naftą. Ten grunt jest mój w trzech czwartych, to i szyb jest mój.

— To jakiś szantaż — zawołał dyrektor — ale my nie damy się wyzyskać. Ostatecznie czego chcesz?

— Panie dyrektorze, ja spokojny człowiek, ja nie lubię procesów... Ja mam przy sobie plany, wszystkie dokumenta, niech pan dyrektor przejrzy, po co nam proces? (C. d. n.)

kupić zeszyt: *polnisches Schwein*. Równocześnie inny czeladnik Feitzingera powiedział: *ich möchte den polnischen Buben hinauswerfen.* Stało się to dla tego, że chłopiec, dostawszy zły zeszyt, żądał innego, lub zwrotu pieniędzy. Nie dano mu ani zeszytu, ani pieniędzy. Zdarzenie to podajemy do wiadomości redaków w Galicyi, wzywając ich, a zwłaszcza księgarzy, ażeby zerwali wszelkie stosunki z p. Feitzingerem.

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przewodniczący rady ministrów, hr. Clary, podał do jej wiadomości odręczne pismo cesarskie, zwołujące delegacye wspólne na dzień 30 b. m. do Wiednia. Następnie kierownik ministerstwa skarbu, dr. Kniaziołucki, przedłożył projekt ustawy, odnoszacej się do uregulowania prawnego stosunku krajów austryackich, oraz krajów korony węgierskiej w kwestyi stempli i należytości, a także w sprawie nadania obligacyom pożyczki wodociągowej miasta Krakowa prawa pupilarności.

Lwowski sąd karny domaga się wydania p. Stapińskiego. P. Taniaczkiewicz i ow. czynią wniosek o zmianę ustawy z 21 grudnia 1867 r., odnoszącej się do traktowania spraw, wspólnych obu połów monarchii, a także o zmianę ustawy z 28 marca 1887 r., dotyczącej sposobu wysyłania deputacyi kwotowej przez Radę państwa.

Wśród całego szeregu wniosków i interpelacyj, wczoraj wniesionych, zasługują na uwagę interpelacye pp: Stapińskiego i Schlesingera. Pierwsza z nich dotyczy zakazu jarmarków w Galicyi, druga odnosi się do udzielenia opieki rolniczej i przemysłowej ludności Austryi i Galicyi przed wyzyskiem żydów. oraz do nadużyć przez nich popełnianych za pomocą prawa propinacyjnego, przysługującego galicyjskiej wiek zej własności (?).

Po przystąpieniu do porządku dziennego, Izba uchwala, aby wybór komisyi z 36 członków złożonej, a mającej zbadać zajścia na Morawach i w Grasslitz, odłożyć na koniec posiedzenia, następnie zaś przechodzi do dalszego ciągu rozpraw nad postawieniem w stan oskarżenia gabinetu hr. Thuna.

Pierwszy zabiera głos p Zeller i wyjaśnia, dlaczego stronnictwo socyalno-demokratyczne zgłosiło wniosek o oskarżenie gabinetu hr. Thuna, chociaż nie miało ono nadziei, aby ten wniosek uzyskał w Izbie większość. Rozchodziło się socyalistom przedewszystkiem o zwalczenie zasady, dzięki której drobni przestępcy bywają karani, podczas gdy wielkich kara nie dosięga. Zresztą, zdaniem mowcy, sposób, w jaki hr. Thun stosował § 14, podpada raczej pod kodeks karny, niż pod przepisy ustawy o odpowiedzialności ministrów.

Drugi z kolei mowca, Schoenerer, odczytuje na wstępie swej mowy odręczne pisma cesarskie, wystosowane do ministrów po ustąpieniu gabinetu hr. Thuna i oświadcza, że jak długo naruszanie konstytucyi i bezprawia nagradzane będą w Austryi orderami i wysokiemi urzędami, tak długo będą się one powtarzać. Dalej omawia mowca naruszanie tajemnicy listowej przez organa urzędowe i wypowiada przekonanie, że jedynem lekarstwem przeciw §. 14 jest zupełne jego skreślenie. Kto jest innego zdania, ten ma najwidoczniej nadzieję zostania ministrem i zamierza postępować podobnie, jak jego poprzednicy.

W dalszym ciągu zwraca się mowca przeciw członkom liberalnej lewicy, czyniąc im zarzut, że nietylko w sprawie postawienia w stan oskarżenia członków gabinetu hr. Thuna kokietują z prawicą, czego dowodzi również wybór na prezydenta Izby p. Fuchsa. Poruszywszy sprawę rzekomo niesprawiedliwego składu trybunałów sądowych w Austryi, zwraca się Schoenerer przeciw innym stronnictwom niemieckim w Izbie z powodu odosobnienia jego stronnictwa. Ten bojkot należy prawdopodobnie również do programu rządu. Dowodzi to, zdaniem mowcy, że Austrya się chwieje, skoro rząd obawia się grupy, złożonej tylko z ośmiu posłów. Mowca żąda, aby wniosek o postawienie w stan oskarżenia ministrów przekazano komisyi, złożonej z 48 członków i prosi prezydenta, aby nad tym wnioskiem zarządził osobne głosowanie.

Następny mowca p. Dyk, który postanowił sobie wygłosić długą, obstrukcyjną mowę, i w tym celu zaczął odczytywać kilka protokółów z czasów zeszłorocznej obstrukcyi niemieckiej, zarzucając lewicy, że popełniała wówczas gwałty, kolidujące z ustawą karną. Wywołało to oczywiście hałaśliwe krzyki ze strony atakowanych. P. Lecher woła: „Myśmy robili obstrukcyę, a wyście za to wprowadzili policyę do tej Izby“. Z ław młodoczeskich odzywają się głosy: „A pan rzucałeś kałamarzem na prezydyum i na ministrów“. Dyskusyę nad oskarżeniem gabinetu hr. Thuna odroczono do następnego posiedzenia.

Po ukończeniu tej rozprawy wejdą na porządek dzienny Izby, w myśl wczorajszej uchwały przewodniczących klubów; pierwsze czytanie ustaw ugodowych, prowizoryum budżetowe i budżet.

Przy końcu posiedzenia p. Schoenerer przygotował wniosek, żądający, aby przeciw wszystkim winnym zajść w galicyjskiej Kasie oszczędności we Lwowie, zarządzono nowe śledztwo.

Prezydent, wobec braku innych podpisów. na wniosku przez schoenererowców, zapytał Izbę czy popiera ten wniosek. Przywódcy Koła polskiego zwołali na predce posiedzenie swej parlamentarnej komisyi, która uchwaliła większością głosów poprzeć wniosek p. Schoenerera.

Gdy wreszcie wniosek ten odczytano, a prezyden Fuchs zapytał, kto go popiera — większość członków Koła polskiego opuściła salę pozostali zaś jego członkowie wraz z Młodoczechami i socyalistami głosowali za poparciem schoenererowskiego wniosku.

Między wnioskami, również odczytanymi przy końcu posiedzenia, znajduje się wniosek p. Kainera, żądający wyboru komisyi śledczej dla sprawy galicyjskiej Kasy oszczędności.

P. Pessler domaga się przedłożenia aktów tej sprawy generalnemu prokuratorowi.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 21 listopada.

Europejskie targi walorowe, które ustawicznie pozostają pod wpływem niekorzystnych stosunków na rynkach pieniężnych, zwracały w ubiegłym tygodniu baczną uwagę na Paryż, gdyż stamtąd dochodziły ustawicznie wieści, iż Bank francuski zamierza podnieść stopę procentową. Obawy te dotychczas okazały się bezpodstawnemi, gdyż Bank francuski ograniczył się na razie do zredukowania eskontu trat zagranicznych, oraz podwyższenia premii za wydane złoto z 4 na 5 *„per mille“*. W rezultacie, podwyższenie premii od złota równa się podwyższeniu dyskonta o 1 6% do 2%. lecz w każdym razie nie wywołało ono tego zaniepokojenia, co bezpośrednie podwyższenie stopy procentowej.

Zmienne wiadomości z południowo-afrykańskiego placu boju, wywierały na giełdę o tyle tylko pewne wrażenie, o ile skutki zwycięstwa lub klęski wchodziły w kombinacye przyszłego ukształtowania się rynku pieniężnego. Chwilowe zwycięstwa Boerów, które będą najprawdopodobniej powodem przedłużenia walki, wywołały troskę tylko w tym kierunku, iż giełdy stanęły przed zagadnieniem, jak długo będzie Europa pozbawiona głównego dowozu złota z Afryki południowej? Roczny ten dowóz złota wynosił około 400 milionów marek, a jeśli nawet inne kopalnie złota, w różnych częściach świata, dostarczają około 900 milionów marek złota, to jednak nie ulega wątpliwości, iż przez dłuższy czas ubytek tak poważnej ilości żółtego kruszcu, musiałby zabójczo oddziałać na targi pieniężne, a temsamem na targi walorowe. Tylko nadzieja szybkiego zakończenia wojny budzi giełdę od czasu do czasu z letargu, a spokojniejsza ocena sytuacyi znajduje zaraz wyraz w tendencyi zwyżkowej.

Najwięcej życia i skłonności ku zwyżce okazywał w ubiegłym tygodniu Berlin, jakkolwiek tam uzasadnione są obawy w dwóch kierunkach. Z jednej strony liczyć się należy z dalszem podwyższeniem dyskonta ze względu na kolosalne zapotrzebowanie kapitału dla przedsiębiorstw przemysłowych, z drugiej zaś strony wywołują zaniepokojenie ustawiczne pogłoski o strejkach, zwłaszcza gdy nie jest wykluczonem, czy ewentualne podwyższenie płac w niemieckich hutach żelaznych oraz kopalniach węgla, nie wpłynie ujemnie na dotychczasowe, nader korzystne oprocentowanie kapitału akcyjnego.

Stopa procentowa, która w bieżącym roku przynosi bankom niewątpliwie nader znaczne zyski, jest jednak powodem, iż interes emisyjny, który po inne lata był dla banków poważnem źródłem dochodów, wcale nie prosperuje. Tak naprzykład w Anglii zmniejszył się interes emisyjny w pierwszych dziesięciu miesiącach b. r. w porównaniu z rokiem zeszłym o 300 milionów marek. Również w bankach niemieckich interes finansowy znacznie się zredukował, a ustawiczne obniżanie się kursów walorów lokacyjnych są dowodem, iż kapitał niemiecki interesuje się nadal wyłącznie walorem dywidendowym i zdecydowany jest oczekiwać stanowczej zmiany w stosunkach pieniężnych.

Powracając do szczegółów dokonanych w ubiegłym tygodniu na giełdzie wiedeńskiej transakcyj, nadmienić należy, iż w akcyach bankowych przedmiotem niezbyt licznych obrotów były Austryackie Kredyty, *Bankverein* i *Laenderbank*. Tylko niekorzystnemu położeniu targów pieniężnych przypisać należy, że kurs akcyj bankowych, pomimo znacznych dochodów z rachunku procentów, które dają pewność, że dywidenda będzie co najmniej tak wysoką, jak w roku zeszłym, jest stosunkowo zbyt niski.

W akcyach kolejowych dokonano również nieznacznych tylko obrotów. — Wyjątek stanowiły tylko akcye *„Buschtichrader Lit. B.“*, — które wskutek zadowalniającego wykazu dochodów cieszyły się żywszym popytem. Z innych walorów przewozowych lokalnych, interesowała się spekulacya tylko akcyami wiedeńskiego tramwaju W dotyczących obrotach czuć było rękę zakulisowej grupy, operującej *à la hausse*, która tanim reportem usiłowała wywołać zwyżkę kursu tych akcyj. — Giełdowy ten manewr miał prawdopodobnie na celu utrzymanie wysokiego kursu, aby uniknąć realizacyj tych walorów na gotówkę, a natomiast zmusić posiadaczy do przeprowadzenia operacyj zamiennych na nasze akcye.

Na targu dla walorów przemysłowych stały na pierwszym planie znowu akcye górnicze; szczególnie akcye *„Alpine“* kupowane były w znaczniejszych partyach, a kurs ich podniósł się w szybkiem tempie z 266 na 283. Również *„Böhmische Montan“* oraz *„Prager Eisen“* znajdowały chętnych nabywców po wyższych kursach natomiast akcye *„Rima“* nie były tym razem przedmiotem zainteresowania się spekulacyi. Dawny zapał dla akcyj węglowych ostygł w ubiegłym tygodniu zupełnie. a kursa tych walorów nie doznały szczególnych zmian. Godnem zaznaczenia jest również zainteresowanie się spekulacyi akcyami Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa Naftowego, które też skutkiem tego podniosły się w ubiegłym tygodniu z 445 na 485.

Targ dla walorów, stale się procentujących, okazywał nieco przyjaźniejsze usposobienie, w szczególności dla rent państwowych, oraz pierwszej jakości Listów Zastawnych i pryorytetów. Przy słabem zaofiarowaniu i niezbyt znacznych obrotach. uplasowano pewną partyę 4% Listów galicyjskiego Banku krajowego *Oesterreichische Central-Boden-Credit*, oraz 4% Listów Zastawnych czeskiego Banku krajowego. Kurs dewiz i walut nie uległ prawie żadnym zmianom

A. U.

KRONIKA.

Kraków, 22 listopada

Z przed lat pięćdziesięciu. Rok 1849, w ciągu którego, a w następstwie epokę stanowiącego roku 1848, trwały i rozwijały się doniosłe ruchy wolnościowe, w którym przebiegły całą Europę wszerz i wzdłuż walki o swobodę i prawa narodów, u schyłku swego nie zaznaczył się niczem wyjątkowem, niczem wielkiem, potężnem, wstrząsającem. Węgry po zdradzie Görgeya padły u nóg Mikołaja II, prowincye polskie wzięły udział w walkach o wolność i tylko pośrednio, mniejsze państwa niemieckie ukróciło i przygniotło już wtedy budzące się junkierstwo pruskie, a Francya po upadku powstania czerwcowego powoli, lecz stale, staje się polem wzrostu reakcyi, klerykalizmu i przygotowanego przez nędzną parodyę Napoleona I. jego bratanka, Ludwika Napoleona, prezydenta republiki, zamachu stanu.

Z czasów tych, z końca listopada, do zanotowania jest niewiele szczegółów.

Z Osieka, z nad brzegów Drawy, donoszą do dzienników o gwałtach chłopów, którzy, wprowadzając w czyn idee komunistyczne, dzielą się gruntami właścicieli, mordując tychże. Komendant twierdzy Osieka wysłał wojsko na uśmierzenie gwałtów.

W pruskiej Izbie poselskiej toczą się rozprawy nad zaprowadzeniem ślubów cywilnych, poprzedzających kościelne. Bismarck Schönhausen gwałtownie zwalcza ten wniosek, przyjęty jednak przez Izbę.

W Odessie za wskazówkami, otrzymanemi z Paryża, odkryto sprzysiężenie mesyańsko-słowiańskie. Uwięziono 168 osób ze szlachty i mieszczaństwa; z tych 19 skazano na śmierć, resztę na deportacyę. Sprzysiężenie miało na celu przeobrażenie państwa na drodze postępu.

Cesarz Franciszek Józef I w towarzystwie arcyksiążąt i ministrów z ks. Schwarzenbergiem na czele wyjechał do Pragi, gdzie poczyniono przygotowania na przyjęcie monarchy.

Krakowska Rada miejska uchwaliła — co znalazło aprobatę komisyi gubernialnej — by usunąć z miasta wszystkie sklepy żydowskie, które znajdują się gdziekolwiek po za obrębem Kazimierza.

Wieczór listopadowy, który się odbędzie u nas dnia 26 b. m., następujący przedstawi program: Słowo wstępne wypowie dr. Z. Balicki, literat; śpiew solo pani Marya Jaromir (pseudonim) z Warszawy; wiolonczela z tow. fortepianu profesor tutejszego konserwatoryum p Skarżyński i p. A. Swiderski; „Dramat jednej nocy“, sztukę w 1 akcie odegrają pani L. Senowska, panowie K. i C. Zawiłowscy i J. Münnich; żywy obraz układu artysty malarz K. S. Wolskiego.

Jak widzimy, program zajmujący, a cel szlachetny, bo dochód przeznaczony na „Przytulisko weteranów z r. 1863“, spodziewać się tedy należy, że patryotyczna publiczność nasza zapełni w niedzielę salę „Sokoła“ po brzegi.

Z ruchu wyborczego. Wczoraj odbyło się w Krakowie, w gmachu Towarzystwa ubezpieczeń, posiedzenie delegatów komitetów miejskich z Nowego Sącza, Wieliczki i Biały. Obradom przewodniczył, na żądanie delegatów, wiceprezes komitetu centralnego, wiceprezydent p. Pieniążek. Z Nowego Sącza przybyło aż 11 delegatów; 5 popierało kandydaturę p. Lipińskiego, 6 p. Kostki. Wszyscy 11 zgodnie żądali od komitetu centralnego, aby nie wysuwał wcale kandydatury dra Bindera, gdyż może ona jedynie najszkodliwsze wprowadzić zamięszanie w akcyę wyborczą. Obie strony okazały się nieprzejednane i o ustępstwach ani słyszeć nie chciały. Trzej delegaci komitetu wielickiego oświadczyli się solidarnie za kandydaturą dra Adama Doboszyńskiego. Z Biały delegaci nie przybyli, lecz przysłali telegram, w którym stanowczo polecają kandydaturę dra Adama Doboszyńskiego. W ten sposób jedynie dr. A. Doboszyński pozyskał dla swojej kandydatury poparcie dwóch komitetów, — podczas gdy dr. Binder i dr. Orłowski zupełnie wypadli z kombinacyi, zaś dwaj pozostali kandydaci, pp. Lipiński i Kostka, podzielili się sympatyami komitetów wyborczych w Nowym Sączu. Komitet centralny uzyskał więc wcale niedwuznaczną wskazówkę i podstawę formalną do polecenia kandydata, który w dwóch komitetach uzyskał absolutną większość.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu odbędzie się w Krakowie posiedzenie komitetu centralnego. Jeżeli obrady komitetu nie będą trwać zbyt długo, podamy ich wynik w rubryce: „Po zamknięciu dziennika“, zamieszczonej po telegramach.

Rada miejska krakowska odbędzie jutro posiedzenie zwyczajne.

Sekcya skarbowa krakowskiej Rady miejskiej odbyła wczoraj posiedzenie i uchwaliła przeznaczyć 8 000 złr. na odnowienie Grobu zasłużonych na Skałce. Postanowiono sprawę tę poddać jeszcze uchwale sekcyi I, i rozłożyć wypłatę przyznanej kwoty na 3 lata. Sprawę podwyższenia pensyi stałej etatowej służbie teatralnej oddano sekcyi prawniczej oraz postanowiono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek przyznanie 18 stałym robotnikom miejskim 10% dodatku drożyźnianego do płacy przez nich pobieranej. Prócz tego załatwiono parę drobniejszych spraw natury wewnętrznej.

Hr. Badeni, marszałek krajowy wczoraj wieczorem odjechał z Krakowa do Lwowa. Marszałek bawił w naszem mieście w sprawie opróżnienia Wawelu przez wojsko i konferował w tym celu z komendantem korpusu, generałem Alborim. Prócz tego zwiedzał zakład Helciów.

Sądy przemysłowe we Lwowie i Krakowie zostały utworzone na mocy rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości. Sąd krakowski wchodzi w życie z dniem 1 lutego przyszłego roku i obejmuje swoją kompetencyą okręgi sądów powiatowych: Kraków i Podgórze. Liczbę ławników *(Beisitzer)* oznaczono na 124. zastępców na 76. Ławnicy wybrani zostaną z następujących grup: grupa I: przemysł żelazny, metalowy i maszynowy; grupa II. przemysł ceramiczny i budowlany; grupa III przemysł krawiecki i modniarski; grupa IV: przemysł skórzany, prędzalnie, przemysł chemiczny, tapicerski, kauczukowy oraz graficzny; grupa V: przemysł spożywczy, szynkarski, przemysł dla służby osobistej i przemysł komunikacyjny, z wyjątkiem kolei i żeglugi parowej. W tych pięciu grupach ustanawia ustawa po 20 ławników i 12 zastępców, i 4 ławników przy sądzie apelacyjnym; w grupie VI, która obejmuje handel, będzie 24 ławników, 16 zastępców i 8 ławników przy sądzie apelacyjnym.

Rozprawa Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przeciw masie konkursowej Czesława Kieszkowskiego, zapowiedziana w krakowskim sądzie cywilnym krajowym na dzień dzisiejszy została ponownie odroczona z powodu niemożności przybycia świadków z Warszawy na termin.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Na wystawę Towarzystwa nadeszły: Blumenthala „Ostatni łyk“, „Niuch tabaczki“, Żółte róże“, „Krajobraz leśny“ i „Anemony“; Grebego „Z Norwegii“; Hassa „Babylon“; Janowskiego St. „Chłop“, „Ponowa“, „Krzaki“ i „Widok z nad Chruby“; Kozakiewicza A. „Przy zachodzie słońca“, „Ułańskie żarty“, „Odpoczywająca dziewczyna“ „Przy oknie“, „Na balkonie“, „Pociecha matki“, „Na drodze do Krakowa“, „Dzieci na łące“, „Daj mi także spróbować“, „Malarz na studyach“, „Wykradziona“, akwarela; Malczewskiego Jacka „Dzieje piosenki“ Asnyka, „Sybirak“; Marra Karola „Madonna“; Perdzyńskiego „Polowanie“; Sikorskiej Julii „Dolorosa“; Stachiewicza „Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj“, „Dumka“; Strojnowskiego „Cmentarz“, „Knopka“; Bunscha „Św. Jan“, płaskorzeźba w marmurze; Madeyskiego „Mała rzymianka“, popiersie z gipsu, „Upiorek“, medalion w gipsie, „Mała Ewa“, figura w marmurze, „Popiersie niewiasty“ w marmurze.

Biust Feliksa Księżarskiego do budującego się gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych polecono wykonać artyście p. Tadeuszowi Błotnickiemu. W sprawie tej jesteśmy proszeni o zamieszczenie następującego pisma:

„Upraszam wszystkich, posiadających fotografie albo wizerunki ś. p. architekta Feliksa Księżarskiego, zmarłego w r. 1884, o łaskawe podanie mi swego adresu. Również proszę tych, którzy znają miejsce zamieszkania wdowy po ś. p. Księżarskim, o zawiadomienie mnie w tej sprawie. *Tadeusz Błotnicki*, Dębniki.“

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Jutro, 23 listopada, o godz. 7 wieczorem w amfiteatrze Nowodworskim drugi wykład p. Sobieskiego: „Historya chłopów w Polsce“.

Jubileusz. P. Wincenty Malik, urzędnik Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, obchodził w dniu wczorajszym jubileusz 25 letniej pracy w tej instytucyi. Koledzy p. Malika składali mu z tej okoliczności swoje życzenia i ofiarowali w upominku srebrną papierośnicę z monogramem. Imieniem kolegów przemówił do jubilata w serdecznych słowach p. Zarembski.

Krakowskie Towarzystwo techniczne odbyło w poniedziałek 20 b. m. posiedzenie, na którem pułkownik p. Artur Müldner wygłosił nader zajmujący i pouczający wykład „O budowie i urządzeniu okrętów“. — Szanowny prelegent zapoznał zgromadzonych bardzo dokładnie z przebiegiem budowy i spuszczania okrętów na wodę, jako też ze sposobami ich poruszania, kierowania i utrzymywania na kotwicy, oraz z wewnętrznem urządzeniem okrętowem, uzupełniając wykład okazaniem odpowiedniego modelu. Słuchacze, żywo zainteresowani znakomitym wykładem, podziękowali prelegentowi gorącemi oklaskami.

W dalszym ciągu posiedzenia wysłuchano sprawozdania dyr. Dąbrowskiego z przebiegu IV zjazdu techników polskich i uchwalono absolutoryum i podziękowanie komitetowi zjazdowemu, a w szczególności prezesowi tegoż p. Wdowiszewskiemu, oraz pp. Dąbrowskiemu i Ekielskiemu za gorliwą i skuteczną pracę.

Nakoniec postanowiono nie wydawać projektowanego pamiętnika IV zjazdu, a nadwyżkę pozostałą po zjeździe, w kwocie 460 koron, przekazać stałej delegacyi zjazdowej.

Do komitetu loteryi spożywczej, mającej się odbyć w dniu 3 grudnia na dochód szkoły Adama Asnyka, przystąpiły następujące panie: Idalia Pawlikowska, Eliza Pareńska, Marya Siedlecka, Leontyna Owczarkiewiczówna, Szarska z siostrami, Petersenowa, Olga Hubaczek, Klemensiewiczowe, E. Chmurska, E. Bałucka, L. Kohnowa, F. Redykowa, Kotarbińska, Maciejowska, Carowa, Rudolfiówna, Szneidrowa, Wodzinowska, J Łobaczewska.

Z Tow. przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie sekcyi filozoficznej odbędzie się w piątek 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali zakładu fizycznego (św. Anny 6). Dr. Wróblewski zagai pogadankę „O hypotezach“ (z dziedziny teoryj chemicznych). Goście mają wstęp wolny.

Z teatru donoszą nam: „Kordyan“ Słowackiego, z którego odbywają się ciągle próby, w układzie scenicznym będzie szeregiem następujących obrazów: Obraz I. w domu rodzinnym, II. we Włoszech, III. na szczycie góry, IV. na placu Zamkowym w Warszawie, V. spisek, VI. w zamku królewskim, VII. na placu Saskim, VIII. więzienie, IX spór mocarzy, X. plac Marsowy.

Rolę tytułową odegra p. Tarasiewicz, Mikołajem I. będzie p. Kotarbiński, w. ks Konstantym p. Roman, prezesem spiskowych p. Solski, biskupem p. Siemaszko, Grzegorzem p. Stępowski, Nieznajomym p. Mielewski. Fantastyczne postacie Imaginacyi i Strachu oddadzą pani Siemaszkowa i p. Węgrzyn, Laurą będzie pani Bednarzewska, Kolettą pani Przybyłko. Inne role odegrają pp. Jednowski, Zawierski, Puchalski, Wójcicki, Senowski, Frączkowski i inni. W malowaniu dekoracyj biorą udział także uczniowie szkoły sztuk pięknych.

Drugie przedstawienie dla ludu w teatrze krakowskim odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 2½ po południu, Odegraną będzie sztuka p. t. „Obrona Częstochowy“. Bilety na to przedstawienie sprzedaje administracya *Obrony Ludu* w Krakowie, ul. Pijarska l. 2, II piętro, od godz. 9—12 w południe i od 3—6 wieczorem. Ceny biletów zniżone. Obecnie są jeszcze do sprzedania tylko fotele, krzesła i balkony I i II p.

Członkami honorowymi Tow wzaj. pomocy uczniów uniw. Jag. zostali na onegdajszem walnem zgromadzeniu mianowani: dr. Julian Nowak, prof uniwersytetu Jagiell. były prezes Towarzystwa w r. 1889/90, oraz p Konstanty Wołodkiewicz, który tak szczerze zajął się sprawą budowy domu akademickiego.

Z uniwersytetu. P. Henryk Józef Schmuc, rodem ze Strzyżowa w Galicyi, auskultant sądowy w Rzeszowie, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z Sądu. Maryanna Fogiel, przeciw której, jak o tem donosiliśmy, toczyła się wczoraj w Krakowie rozprawa karna o kradzież i oszczerstwo, na podstawie werdyktu pp. przysięgłych została uwolnioną od oskarżenia.

Dziś rano przed sądem przysięgłych stanęło dwoje oskarżonych: Ignacy Bober za kradzież i obrazę religii, oraz Marya Pokucińska za uczestnictwo w kradzieży. Rozprawa była tajna. Przewodniczył radca Ursel, oskarżał prok. dr. Trzaskowski, bronić miał z urzędu adw. dr. Steinberg, na którego jednak życzenie Trybunał przeznaczył jako drugiego obrońcę z urzędu w sprawie o obrazę religii dra Kulińskiego, sekretarza sądu kraj. karnego.

Po zamknięciu postępowania dowodowego, Trybunał postawił odnośnie do Ignacego Bobera dwa pytania w kierunku kradzieży i obrazy religii, odnośnie zaś do oskarżonej o współwinę w zbrodni kradzieży Maryi Pokucińskiej jedno pytanie. Pp. przysięgli większością głosów pytania w kierunku zbrodni kradzieży odnośnie do obojga oskarżonych zaprzeczyli, potwierdzili zaś pytanie w kierunku zbrodni obrazy religii. Trybunał uwolnił tak Bobera, jak Pokucińską od oskarżenia o zbrodnię kradzieży. skazał zaś Bobera na 10 miesięcy więzienia za zbrodnię obrazy religii.

Smutny wypadek. W nocy z 20 na 21 b. m. wdowa po budniku kolejowym, 46 letnia Anna Jaszek, będąc w stanie podnieconym, spadła ze schodów I piętra w domu pod nr. 150 w Krowodrzy i zabiła się na miejscu. Komisarz policyi dr. Dziewiński przybył wraz z lekarzem dr. Szatkowskim, który stwierdził śmierć kobiety. Zwłoki przewiozło pogotowie Tow. ratunkowego do zakładu medycyny sądowej

Wychodźców do Ameryki, pochodzących z Domoradza i Bukowca, w liczbie 5 osób, przytrzymała wczoraj policya na krakowskim dworcu kolejowym. jako nieposiadających odpowiednich funduszów na tak daleki wyjazd.

Z kroniki policyjnej. Aresztowano wczoraj Leizera Schmeidlera za sprzeniewierzenie zegarka, wartości 22 złr.

Z Podgórza. Uroczysty wieczór listopadowy urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Podgórzu w sali własnej w niedzielę dnia 26 b. m. — Słowo wstępne wypowie wiceprezes gniazda radca, Sołtysik z Krakowa. Na piękny i nader urozmaicony program złożą się produkcye chóru sokolego pod batutą druha Bukowskiego, śpiew solowy znanego śpiewaka-amatora Boraczka, kwartet smyczkowy na wzór kwartetu czeskiego, deklamacya, na zakończenie zaś Kółko amatorskie pod wytrawnym kierunkiem artysty dramatycznego p. Tarasiewicza, odegra Blizińskiego „Dziką różyczkę“. Cel patryotyczne wieczorku, znane z najlepszej strony siły amatorskie i niekłamane ciepło, z jakiem „Sokół“ podgórski stara się przyjmować swych gości, starczą za wszelką zachętę i ściągną niewątpliwie liczną jak zawsze publiczność. Początek o godzinie 7 wieczór. Bilety po 1 złr., 50 ct. i 20 ct. do nabycia w drogueryi Żarskiego w Podgórzu, a w dzień przedstawienia w „Sokole“ przy kasie.

Pożar. Dziś około godz. 9½ rano powstał powstał pożar na Podgórzu. Zapalił się dom, w którym znajdowała się parowa pralnia wojskowa, własność prywatna p. Epsteina. Na miejsce pożaru udała się miejscowa straż ogniowa i III pluton krakowskiej straży pożarnej. Mimo energicznej akcyi ratunkowej, spłonął dach budynku i uległo bądź spaleniu, bądź zniszczeniu całe wewnętrzne urządzenie pralni. Straty są znaczne.

Posłem na Sejm krajowy z miasta Tarnopola, jak to już wczoraj w części nakładu zaznaczyliśmy w dziale telegramów, wybrany został p. Emil Michałowski, dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu. P. M. otrzymał 487 głosów na 497 głosujących.

Z wagonu wyskoczył na stacyi Hollabrunn, gdy pociąg już był w ruchu, więzień Valenta, którego eskortowali do Znajmu dwaj żandarmi. Jeden z nich, Ignacy Haider, celem ujęcia zbiega wyskoczył również z wagonu ale tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Drugi żandarm zatrzymał za pomocą sygnału alarmowego pociąg przy domku budnika. Zbiega ujął tymczasem pracujący obok toru kolejowego robotnik, rannego zaś żandarma odwieziono do szpitala.

Zajście w Rivie, o którem pewne dzienniki włoskie rozpuszczają alarmujące wiadomości, przedstawia się, według urzędowych raportów władz austryackich, w sposób następujący: Kasyer, sprzedający bilety na parowcu „Mocenigo“, poddany włoski, miał być w Rivie aresztowany za nocne ekscesy, opór władzy i obrazę policyi. Kasyer umknął na pokład okrętu, który wypłynął na jezioro Garda w podróż okrężną. Gdy „Mocenigo“ powrócił w przeszłym tygodniu znowu do Rivy, chciano ponownie uwięzić owego kasyera, czemu sprzeciwił się kapitan okrętu. Starosta w otoczeniu żandarmeryi i wojska (strzelców tyrolskich), wszedł na pokład i uwięził tak kapitana, jako też i kasyera; kapitan po przesłuchaniu odzyskał wolność, kasyer pozostał w więzieniu policyjnem.

Koleje w Bułgaryi. Dnia 20 b. m odbyło się uroczyste otwarcie ruchu na kolei Roman Szumla-Plewna. Podczas bankietu ks. Ferdynand wzniósł toast i przemówił na temat pokojowego rozwoju Bułgaryi.

Konkursy. W celu obsadzenia jednej posady oficyała namiestnictwa z systemizowanemi poborami X klasy rangi, ewentualnie kancelisty namiestnictwa z systemizowanemi poborami XI klasy rangi, rozpisuje się konkurs z terminem do 31 grudnia br. Wskutek rozporządzenia dyrekcyi dla dochodów loteryjnych w Wiedniu z dnia 13 listopada b. r. l. 5301 rozpisuje się konkurs na dwie posady bezpłatnych praktykantów przy urzędzie loteryjnym we Lwowie.

Sąd powiatowy w Milówce przyjmie zaraz pisarza rutynowanego z dobrem szybkiem pismem za wynagrodzeniem od 1 do 1 złr. 25 ct. dziennie.

Rozpisany został konkurs na posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Tłustem mieście, w Sińkowie, w Uścieczku.

Gaseta Lwowska nr. 266.

Z kalendarza. We środę 22 listopada: Cecylii panny męcz; we czwartek 23 listopada: Klemensa pap. i Lukrecyi; w piątek 24 listopada: Jana od Krzyża i Flory m.

Wschód słońca dnia 23 listopada o godz. 7 m. 10, zachód o godz. 3 m. 45. Długość dnia godz. 8 m 35.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 21 listopada pogoda, termometr od +2,9° spadł wieczorem na —2,49° C Barometr opada.

Dnia 22 listopada o godzinie 7 rano stan barometru był 744,8 mm., termometru —2,4° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 23 listopada: „Miejsca dla kobiet“, farsa Hemeguina.

W piątek 24 listopada teatr zamknięty.

W sobotę 25 listopada: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach J. Słowackiego.

W niedzielę 26 listopada: „Kordyan“, poemat dramatyczny w 10 obrazach J. Słowackiego (po raz 2).

Dział ekonomiczny.

Związek handlowy „Kółek rolniczych“. W poniedziałek odbyło się w Krakowie walne doroczne zgromadzenie związku handlowego „Kółek rolniczych“ pod przewodnictwem p. Zdzisława Włodka, przy udziale 19 członków, przedstawiających 133 udziałów. Związek otworzył obok działu towarowego, także dział rolniczy i ma filie w Rzeszowie i Lwowie. Sprawozdanie dyrekcyi wykazuje za rok ubiegły obrót kasowy w kwocie 1,146.219 złr., obrót towarowy w kwocie 971.794 złr., rezerwa wynosi 20.503 złr., udziały 72 847 złr. W roku zeszłym wzrosły udziały o 20 200 złr. Czysty zysk wykazano w kwocie 9.979. Na wniosek rady nadzorczej, zgromadzenie uchwaliło następujący rozdział czystego zysku: 1) 25 proc. do funduszu rezerwowego czyli 2.494 złr. 78 ct.; 2) 3.389 złr. na 6 proc. dywidendę (dywidenda płatną jest za przedłożeniem książeczki udziałowej); 3) na tantyemę dla dyrekcyi w myśl kontraktu 1.633 złr. 33 ct.; 4) na remuneracye dla prokurzystów i urzędników 4.045 złr.; 5) na kursa handlowe w Czernichowie 200 złr.; 6) dla szkoły handlowej w Krakowie 200 złr.; 7) resztę do funduszu rezerwowego.

Ze sprawozdania dyrekcyi podnieść należy szczegóły, odnoszące się do filii Związku w Wieliczce. O ile konsumenci darzą ją zaufaniem, o tyle konkurenci na wszelkie sposoby usiłują zaszkodzić jej. Od chwili otwarcia filii rozpoczęła się żywa agitacya w Wieliczce i powiecie wielickim skierowana przeciwko niej, zwłaszcza propinator miejski usiłuje na każdym kroku rozwój filii paraliżować. Do jakiej zaś zapamiętałości dochodzi zaciekłość pewnych ludzi, tego objawem jest fakt, że dwa wagony mąki, nadesłane dla filii we wrześniu, przedstawiające wartość około 2 400 złr., zbrodnicza ręka zalała karbolem czy też innym płynem o podobnym zapachu, uniemożliwiającym sprzedaż i konsumcyę artykułu. Oczywiście, współzawodnictwo, posługujące się podobnemi środkami, jest najlepszem świadectwem niezmiernej pożyteczności „Kółek rolniczych“, tudzież ich Związku.

Z targów zbożowych. Kraków, 21 listopada. Pacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 7.30 do 8·35. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 6·15 do 7·70. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·80 do 6·10. Owies dz opłatą akcyzową od 6·— do 6·50. Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5·75. Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9·— do 12·50. Siano od —·— do 3·20. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 4·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·— do 2·40, Jaja za kopę od 1·70 do 2·—. Masło za garniec od 3·25 do 4·—. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 84·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do 6·25. Rzepak zimowy za 100 klg. od —·— do —·—. Kapusta w głowach do —.60 do 1.20.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Dnia 20 b. m. przypędzono 3615 węgierskich, 647 galicyjskich, 125 bukowińskich, 583 niemieckich, razem 4970 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi żywej: wołów opasowych węgierskich wyborowych od 35 do 38 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 30 do 34 złr., pośledních od 27 do 29 złr., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 35 do 37 złr., wyjątkowo — złr., średnich od 32 do 34 złr., pośledních od 29 do 31 złr., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 41½ złr., wyjątkowo 42 złr., średnich od 34 do 38 złr., pośledních od 30 do 33 złr., a wołów włościańskich od 20 do 28 złr., byki i krowy płacono od 21 do 35 złr. Tendencya: mało ożywiona.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (21 b. m.) zapowiedziano 11336 a przypędzono 10898 świń. Z tego było 4657 świnek i 6241 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 38 do 39 cent., wyjątkowo po — cent., średnie i stare po 36 do 37 cent., lekkie po 34 do 36 cent., świnki po 32 do 40 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: po koniec żywa.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 22 listopada. Wczoraj odbyło się, urządzone przez chrześcijańsko-socyalne stowarzyszenie „Jedność“ zgromadzenie, na którem uchwalono wotum nieufności dla posłów polskich, którzy podpisali interpelacyę kutnahorską. Posłowi Włodzimierzowi Kozłowskiemu uchwalono podziękować za to, że cofnął się od podpisania interpelacyi.

Dzisiaj rozpoczęła się, przed ławą przysięgłych, ponowna rozprawa karna przeciw Piotrowi Mieczkowskiemu, b. fotografowi, obecnie właścicielowi dóbr, który żonę swoją strącił z okna pierwszego piętra hotelu krakowskiego. Oskarża prok. Kwiatkowski, broni dr. Goldhammer.

Wydział Towarzystwa dziennikarzy polskich uchwalił wczoraj wysłać do kierownika ministerstwa skarbu, p. Kniaziołuckiego, podziękowanie za zniesienie stempla dziennikarskiego. Podziękowano także p. Jaworskiemu (Nie wiedzieć, za co? *Przyp. red).*

Pod koła pociągu wpadł robotnik Kettler. Stracił obie nogi i rękę.

Wiedeń, 22 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza pismo odręczne do ministra spraw zagranicznych hr. Gołuchowskiego, do przewodniczącego w austryackiej Radzie gabinetowej hr. Clary'ego, i do węgierskiego prezydenta ministrów Szella, którem zwołuje się delegacye wspólne na dzień 30 b. m. do Wiednia.

Wiedeń, 22 listopada. *Wiener Ztg* donosi, że cesarz udzielił prokuratorowi, mającemu tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego, Karolowi Cieślińskiemu w Nowym Sączu, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, order żelaznej korony III. klasy.

Kierownik ministerstwa skarbu mianował w obrębie prokuratoryi skarbu we Lwowie, sekretarza dra Alfreda Janowskiego radcą skarbowym, prowizorycznego sekretarza dra Stanisława Hofmokla rzeczywistym sekretarzem prokuratoryi skarbu, a prowizorycznych adjunktów dra Ernesta Mentschla i dra Eugeniusza Bartla rzeczywistymi adjunktam prokuratoryi skarbu.

Minister sprawiedliwości mianował prowadzącego księgi gruntowe Edmunda Kankofera w Krakowie, dyrektorem urzędu ksiąg gruntowych w Krakowie.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta zakładu karnego dla mężczyzn w Wiśniczu Karola Kalousa kontrolorem tego zakładu.

Portsmouth, 22 listopada. Onegdaj zderzyły się w tutejszym porcie kontrtorpedowce: „Violet“ i „Star“. Pierwszy z tych statków wybił drugiemu dziurę w boku. Statki te konwojowały wpływający do tutejszego portu niemiecki jacht cesarski „Hohenzollern“.

Paryż, 22 listopada. Izba deputowanych przystąpiła do obrad nad budżetem.

W myśl uchwały, powziętej na poprzedniem posiedzeniu, rozprawa budżetowa ma się toczyć nieprzerwanie aż do uchwalenia budżetu.

Rzym, 22 listopada. Odpowiadając w Izbie na interpelacyę posłów: Barzilai'ego i Lucchini'ego w sprawie aresztowanego w Rivie przez władze austryackie poddanego włoskiego, kasyera na parowcu włoskim „Mocenigo“, oświadczył minister spraw zagranicznych Visconti-Venosta, że statki handlowe nie używają prawa eksterytoryalności w portach zagranicznych. W dalszym jednak ciągu zaznaczył minister, że władze lokalne austryackie wykroczyły znacznie tak co do *meritum* samego faktu, jak i co do formy postępowania, poza wskazane granice. — Z tego też powodu rząd włoski poczynił przyjacielskie przedstawienia u rządu austryacko-węgierskiego i spodziewa się, że będą one uwzględnione.

Odpowiedź powyższa zadowoliła tylko częściowo interpelantów, którzy jeszcze raz zainterpelują ministra w tej sprawie, z celem dowiedzenia się, jaki obrót ona wzięła. (Zobacz w kronice: „Zajście w Rivie“).

Posłuchania u cesarza.

Wiedeń, 22 listopada. *(Telef.)* O posłuchaniu prezesa klubu młodoczeskiego dra Engla u cesarza, donoszą oficyalnie: Cesarz podniósł konieczność uchwalenia spraw kwoty, prowizoryum budżetowego i ustawy o przekazywaniu podatków.

Engel odpowiedział, że z powodu zniesienia rozporządzeń językowych, rozgoryczenie w narodzie czeskim jest tak wielkie, a jeszcze potęgowane szorstką dłonią obecnego rządu, iż wobec tego rządu, naród czeski nie może się kierować jakiemiś względami. Przyczynia się do tego i to, że wielu wyborców czeskich poczyna tracić zaufanie do swoich posłów.

Cesarz zauważył, że obecny rząd postępuje zupełnie neutralnie i musi występować przeciw wszelkim nielegalnościom. Należy mu tedy ułatwiać zadanie i popierać powagę państwa. Gdyby i hr. Clary ustąpił, to teraz w obecnej sytuacyi możliwym by był tylko inny gabinet urzędniczy. Najpierw uspokoić się muszą umysły, a potem przyjść dopiero może kolej na gabinet koalicyjny.

Wiedeń, 22 listopada. Ciekawym miał być przebieg audyencyi u cesarza prezydenta Fuchsa i p. Palffy'ego. — Gdy prezydent Fuchs wszedł do sali audyencyjnej, zapytał go odrazu cesarz: „A coś mi pan najlepszego zrobił w komisyi dla długów państwa?“

Prezydent Fuchs udowadniał w dłuższym wywodzie, że ze stanowiska jurydycznego nie mógł był inaczej postąpić.

Cesarz: „Wobec tego przyjąć muszę, żeś pan postąpił wedle najlepszego przekonania, ale tak dalej pójść nie może“.

P. Palffy'ego prosił cesarz, aby wpłynął na członków swego klubu (feudałów), żeby nie robili trudności rządowi przy załatwianiu spraw, które należą do naglących potrzeb państwa.

P. Palffy miał odpowiedzieć: „Najjaśniejszy Panie! Członkowie mego klubu są ludźmi samoistnymi!“

Wiedeń, 22 listopada. *(Telefonem).* O posłuchaniu Jaworskiego u cesarza donoszą jeszcze to, że cesarz oświadczył, iż jest zadowolony z Koła polskiego. Cesarz dodał, że on i Polacy rozumieją się nawzajem.

Wiedeń, 22 go listopada. *(Telefonem).* Wobec Funkego podniósł cesarz konieczność podtrzymania obecnego gabinetu urzędniczego. — Funke zauważył, że trudności sprawiają stronnictwa prawicy, na co cesarz odrzekł, że stanowczo się rozmówił w tej sprawie z przedstawicielami prawicy.

Kwota uchwalona!

Budapeszt, 22 listopada. Po półgodzinnych obradach obu subkomitetów deputacyj kwotowych osiągnięto porozumienie w sprawie kwot. Dla Węgier wynosić kwota będzie 34·4%, dla Austryi 65·6%.

Zatwierdzenie tego postanowienia subkomitetów przez plenarne deputacye kwotowe ma się odbyć po południu.

Budapeszt, 22 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Izby oświadczył prezydent ministrów Szell w sprawie kwoty, co następuje:

W razie, gdyby sprawozdanie deputacyi kwotowej zostało wygotowane do czwartku, to wszelkie wykazy, obrachunki i załączniki zostaną w druku przedłożone zaraz komisyi finansowej, którą mówca uprasza, aby sprawą kwoty zajęła się już dnia 27 listopada. Następnie prosił prezydent ministrów Izbę, aby jak najspieszniej, to jest w grudniu wzięło pod obrady sprawozdanie tejże komisyi, co przyjdzie jej tem łatwiej, ponieważ sprawa kwoty była już tylokrotnie omawianą, a odnośne dane cyfrowe są dokładnie znane i będą teraz jedynie uzupełnione zamknięciem rachunkowem za rok ubiegły.

Tymczasem zbiorą się wprawdzie delegacye, co jednak nie przeszkodzi obradom Izby, ponieważ członkowie węgierskiej delegacyi, po jej ukonstytuowaniu się, powraca z Wiednia do Budapesztu. Umożliwi to Izbie zajmowanie się obradami nieprzerwanie w ciągu całego miesiąca grudnia. Dopiero po załatwieniu sprawy kwotowej zbiorą się ponownie delegacye, lecz obradować będą w ten sposób, aby nie przeszkadzać obradom Sejmu węgierskiego.

Z Rady państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 22 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej w dalszym ciągu prowadzono rozprawy nad wnioskami o postawienie byłego gabinetu hr. Thuna w stan oskarżenia za wydawanie rozporządzeń w drodze § 14.

Przemawiał najpierw p. Kindermann, poczem zabrał głos ks. Stojałowski i zaznaczył, że każda narodowość musi posiadać zupełne równouprawnienie. Zniesienie rozporządzeń językowych było policzkiem, wymierzonym Czechom, i jeżeli posłowie, zgłaszający wniosek o postawienie hr. Thuna w stan oskarżenia, chcą być konsekwentni, to powinni także hr. Clary'ego tutaj osobnym wnioskiem oskarżyć. Ale posłowie ci tego nie uczynią i żądać nie mogą, abyśmy na seryo traktowali ich wniosek, oskarżający hr. Thuna, skoro sami na seryo go nie traktują. Kto depcze prawa innych, ten nie może żądać, ażeby szanowano jego prawa.

Daszyński: Ale przecież i socyaliści zgłosili wniosek, oskarżający hr. Thuna.

Stojałowski: Będę mówił i o socyalistach, którym ogółem nie wierzę. I socyaliści na seryo nie traktują swego wniosku. Socyaliści wszędzie walczą zapomocą gwałtu i teroryzmu i do tej Izby teroryzm wprowadzili.

Powstaje nader długa kłótnia między Daszyńskim a Stojałowskim, do której mieszają się inni posłowie.

Daszyński zarzuca Stojałowskiemu przekupność, krzyczy: „Zapłacili ci, człowieku, żandarmi rosyjscy!“

Szajer: Przecież Rosyanie, to także Słowianie!

Stojałowski: Nie jest tak, to kłamstwo! Pan jesteś płatnym z Berlina, przez Kieszkowskiego. Jeżeli chcesz, to ci jeszcze więcej coś powiem! Socyaliści są wyzyskiwacze. W dalszym ciągu mowca osłabia zarzuty, skierowane przeciwko rządowi hr. Thuna, a na słowa z ław socyalistów, że rząd wprowadził policyę do parlamentu, woła Stojałowski: To socyaliści pierwsi wprowadzili do parlamentu swą prywatną policyę! Kto wykonał pierwszy atak na prezydyum?

Do kłótni ze Stojałowskim stanęli teraz, prócz Daszyńskiego, także Winkowski i Stapiński. Traktują się najniedelikatniejszemi wyrazami. Stojałowski i Stapiński krzyczą do siebie po polsku:

Stapiński: Cicho pan bądź!

Stojałowski: Jesteś świnią!

Szajer, przychodząc w sukurs Stojałowskiemu, do Stapińskiego: Jużem cię dwa razy widział pijanym. Do Winkowskiego: Ty świnio!

Daszyński do Stojałowskiego: A co słychać z lampą jerozolimską, ty zapłacony człowieku? To była kradzież, popełniona na chłopach.

Stojałowski: *Sie, Daszyński, Sie sind ein meineidiger, niederträchtiger Kerl!* Trzy razy krzywo przysięgłeś, pan nic nie jesteś wart, a chcesz tu morały prawić!

Prezydent dr. Fuchs wzywa ks. Stojałowskiego do rzeczy.

Stojałowski: Panie prezydencie, wiem co chcesz zrobić, pan chcesz mi głos odebrać! Już raz to uczyniłeś, chociaż wyraźnie mówiłem do rzeczy.

Dr. Fuchs wzywa mowcę do porządku.

Stojałowski zaznacza dalej, że nie chce bronić hr. Thuna, ale należy być sprawiedliwym. Jeżeli mamy pociągać do odpowiedzialności hr. Thuna, należało oskarżyć również wszystkich poprzednich prezydentów gabinetu, bo wszyscy łamali ustawy przeciwko ogółowi nie-niemieckich narodów. I nam się należy poskarżyć. A czy poruszono tu krzywdę, popełnioną w roku zeszłym na ludzie polskim w Galicyi? Czy mówiono tu co o stanie wyjątkowym i rozruchach? Czyście za wypadki w Galicyi pociągnęli rząd do odpowiedzialności?

Daszyński: Socyaliści przedstawili swoje wnioski.

Stojałowski: A liberali?

Daszyński: Liberali położyli swe podpisy na wnioskach naszych.

Stojałowski: A dlaczego nie odbyto rozpraw w parlamencie nad przedłożeniem rządowem o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Galicyi. Podpisywać, to nie sztuka. Zniesienie rozporządzeń językowych było krzywdą, popełnioną na jednym żyjącym narodzie, a liberali i socyaliści nic nie uczynili.

Daszyński przerywa mowcy.

Stojałowski: E, pan jesteś kandydatem na ministra i wygłosiłeś już mowę kandydacką. Chcecie oskarżać o § 14, a cóż miał Thun robić?

Głosy z lewicy: Pójść sobie musiał.

Stojałowski: A gdyby był nastał inny rząd, nie hr. Clary'ego i gdyby ten rząd nie zniósł rozporządzeń językowych, to także by pójść musiał, bo znowu robilibyście obstrukcyę.

Mowca w dalszym ciągu podnosi, że wnioski o oskarżenie hr. Thuna są tylko czczą demonstracyą, i stara się uzasadnić konieczność, dla której Thun uciekać się musiał do używania § 14.

Daszyński: Stajesz się pan rządowcem.

Stojałowski: I pan o swem stronnictwie twierdziłeś, że na niem opiera się państwo. Robicie postępy, wkrótce zostaniesz pan ministrem. Wracając do rzeczy, zaznacza mowca, że stronnictwo jego zna swoje obowiązki i wykonywać będzie opozycyę wobec rządu hr. Clary'ego.

Kozakiewicz: Dopóki nie otrzymasz panznowu 1000 złr., jak to już raz panu namiestnik Piniński zapłacił.

Stojałowski bije pięścią w stół i krzyczy: To były moje pieniądze, moje uczciwie zarobione pieniądze. To was ciągle przekupują za żydowskie pieniądze.

Prezydent dr. Fuchs odbiera Stojałowskiemu głos.

Stojałowski: I tak już skończyłem.

Następnie przemówił dr. Hofmann, poczem zamknięto dyskusyę i wybrano mowców generalnych. Jako tacy przemówili Horzica *contra* i Schrammel *pro.*

Nastąpiły faktyczne sprostowania, poczem socyalista Berner żąda imiennego głosowania.

Wnioski Pergelta i Funkego o postawienie gabinetu hr. Thuna w stan oskarżenia, zostały, w imiennem głosowaniu, odrzucone 171 głosami przeciw 131.

Inne wnioski tej samej treści zostały również odrzucone.

Na tem zakończono obrady. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń, 22-go listopada. *(Telefonem.)* Poseł Zabuda wystąpił z klubu Stojałowskiego.

Wiedeń, 22 listopada. *(Telefonem.)* Klub czeski odbył posiedzenie, na którem Engel złożył sprawozdanie z przebiegu posłuchania u cesarza. Uchwalono jak najostrzejszej wobec rządu chwycić się opozycyi.

Wiedeń, 22 listopada. *(Telefonem).* Koło polskie i katolicka partya ludowa będą głosować za prowizoryum budżetowem i innemi przedłożeniami, należącemi do kategoryi tak zwanych konieczności państwowych. W stanowczej opozycyi staną Czesi, a do nich przyrzekli się przyłączyć członkowie południowego klubu słowiańskiego i polscy posłowie opozycyjni (ludowcy i Stojałowszczycy).

Proces o sprzysiężenie.

Paryż, 22 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu trybunału stanu przesłuchiwano w dalszym ciągu Guérina. Oskarżony dawał wyjaśnienia o działalności ligi antisemitów w Paryżu i na prowincyi, przyczem oświadczył, że liga nie zajmowała się polityką, — jej zadaniem jest bronić świat robotniczy przeciw potędze żydów. W końcu Guérin zapewniał, że z rojalistami liga antisemitów nie miała żadnych stosunków.

Paryż, 22 listopada. Przesłuchanie Guérina a zwłaszcza prezydenta Związku młodzieży antisemickiej Dubuc'a było bardzo burzliwe. Pod koniec posiedzenia trybunału wmięszali się do przesłuchiwania inni oskarżeni oraz rojalistyczni senatorowie i adwokaci, i posiedzenie zamknięto pośród powszechnej wrzawy i zamięszania.

Sprawa Zoli.

Paryż, 22 listopada. Prezydent sądu wersalskiego wydał rozporządzenie, na mocy którego proces Zoli zostaje odroczony ze względu na zapowiedzianą amnestyę i z obecnej kadencyi sądowej skreślonym.

Wojna.

Londyn, 22 listopada. Wczorajsze dzienniki wieczorne ogłaszają z Estcourt pochodzący telegram, który donosi, iż jest faktem, że gen. Joubert z całemi siłami maszeruje w kierunku południowym od Estcourt. Zdaje się więc, że Boerowie zaniechali oblężenia miasta Ladysmith.

Londyn, 22 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Nauwport, że oprócz 1.300 Boerów, którzy zajęli Colesberg, spodziewanem jest tamże przybycie jeszcze 1.500 Boerów.

Nieprzyjaciel ma doskonałe konie, oraz amunicyi i żywności pod dostatkiem.

Estcourt, 22 listopada. *Biuro Reutera* donosi, że nad rzeką Mooi stoczono wczoraj bitwę; szczegółów brak.

Kapsztadt, 22 listopada. Wychodzący w Johannesburgu dziennik *Standard and Diggers News* donosi, że fałszywą jest pogłoska, jakoby rząd transwaalski nakazał niszczyć kopalnie złota i oświadcza, iż praca w tych kopalniach odbywa się w dalszym ciągu. Dobywane złoto użyte będzie dla celów obrony niepodległości kraju. Po skończonej wojnie państwo zwróci zabrane w ten sposób sumy, a więc akcyonaryusze kopalń w Europie powinni być zupełnie o ich los spokojni.

Durban, 22 listopada. Wedle telegramu, przesłanego z Estcourt do dziennika *Natal Advertiser*, 700 Boerów zajęło silne stanowisko pod Tumersfarm, w odległości dwudziestu kilometrów na południe od Estcourt, a na północny zachód od rzeki Mooi. Wysłano z Estcourt przeciw nim oddział, który stoczył zwycięską potyczkę. Nieprzyjaciel cofnął się, straciwszy trzech zabitych, i zabrawszy dwieście sztuk bydła z powyższej miejscowości.

Frankfurt, 22 listopada. Do *Frankfurter Ztg* donoszą, iż rząd angielski wynajął znów 20 wielkich parowców dla przewozu wojsk do Afryki. Dotąd wynajął on w tym celu 163 parowce i jeden okręt żaglowy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Po zamknięciu numeru.

Komitet centralny na zachodnią Galicyę odbył dzisiaj w Krakowie, w sali Tow. ubezpieczeń, posiedzenie, celem ostatecznego zadecydowania w sprawie kandydatury poselskiej do Rady państwa z okręgu Nowy Sącz—Wieliczka—Biała. (Zob. „Ruch wyborczy“ w kronice).

Wynik obrad komitetu jest zarówno zdumiewający, jak gorszący.

Uchwalono, w trzeciem głosowaniu, sześciu głosami, polecić wyborcom kandydaturę dra Wilhelma Bindera, pomimo że nie oświadczył się za nim ani jeden komitet miejski.

Za kandydaturą dra Doboszyńskiego oświadczyło się 5 głosów.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 22 listopada 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	99	60
„ „ srebrna	99	45
4% renta austryacka złota	116	45
4% „ „ koronowa	99	85
4% „ węgierska złota	116	65
4% „ „ koronowa	95	15
Akcye Banku austro-węgierskiego	905	—
„ kredytowe	371	50
Londyn	120	65
Marki	59	—
20-te Markówki	11	78
20-te Frankówki	9	57½
Włoskie banknoty	45	10
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	58	50
Akcye Anglobanku	148	75
„ Unionbanku	308	75
„ Bankverein	272	50
„ Laenderbanku	234	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	252	—
„ „ Południowej	70	50
„ „ Elbethal	250	50
„ „ Nordbahn	3080	—
„ „ Staatsbahn	331	—
„ „ Alpine	278	25
„ Tureckie Tabaczne	133	50
Ruble	127	50

Berlin, 21 listopada 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	35
Krótki Wiedeń	169	10
Banknoty rosyjskie	216	45
Krótka Warszawa	215	70
4½% Listy polskie	98	25
Renta włoska	94	—
Akcye kredytowe austryackie	232	75
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 22 listopada 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	60
Cena nafty	19	50
Pszenica na wiosnę	8	19
Żyto na wiosnę	6	82
Owies na wiosnę	5	42
Kukurudza	5	29

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.